

Poznań, 28 lipca. Wedle stenogramów urzędowych, które mamy przed sobą, na posiedzeniu izby poselskiej sejmiku pruskiego z dnia 22 lipca przyszła na stół interpelacja posła Reichenspergera, z Gweldry, tej treści:

Gazety donoszą, że minister przewodniczący sardyński na publicznym posiedzeniu sejmowym oświadczył, jako w rychłe nastąpi uznanie „Królestwa Włoskiego“ przez królewski rząd pruski.

Ze względu na środki przez które powstało to królestwo i na plany do których osoby tam władzę dzierżące otwarcie się przyznają, wiadomość ta może w znacznej części ludu naszego wzbudzić obawy jak najmocniejsze, i dla tego pozwala sobie niżej podpisanym (poseł Reichensperger) zapytać królewskie ministerstwo:

czyli względem przerzuczonego uznania stanęło postanowienie, a jeżeli stanęło, w jakiejże myśli?

Interpelacja była wniesiona do sejmiku już dnia 15 lipca, d. 19 lipca minister spraw zagranicznych oświadczył, że na nią odpowie d. 22 lipca. Tymczasem Stern Ztg. już 19 lipca donosiła, że d. 18 lipca w turyńskim parlamencie doniesiono o urzędowym uznaniu Królestwa Włoskiego, przez rząd pruski, a d. 21 lipca poseł Wiktora Emanuela, mający oznajmić proklamację nowego Królestwa Włoskiego, miał mieć posłuchanie u Jmci króla pruskiego. Ztąd więc interpelant, poseł Reichensperger, opuszcza pierwszą część zapytania i prosi tylko o wyjaśnienie: w jakiej myśli nastąpiło uznanie. Nota ministra Durando, z 9 lipca, ogłoszona w dziennikach, interpelantowi nie wystarcza, owszem interpelant do niej przyczepia kilka szczegółowych zapytań. Po obszerniej rzeczy interpelanta zabiera głos minister spraw zagranicznych.

Minister spraw zagranicznych hr Bernstorff: „Panowie, pan interpelant chciał znaleźć bezwzględność dla reprezentacji krajowej w tém, że nie w piątek już odpowiedziałem na interpelację. Ale tej bezwzględności bynajmniej nie było. „Nie odpowiedziałem, ponieważ wtedy jeszcze kwestya była w stanie traktowania, wczoraj ją zamknęto, ponieważ wczoraj król przyjmował posła króla Wiktora Emanuela i z jego rąk odebrał pismo, którym ten monarcha oznajmia o tytule króla włoskiego który przyjął, i prosi o jego uznanie. Wczoraj wieczorem odesłała odpowiedź i urzędowe oznajmienie uznania, i na tém skończyła się sprawa.

„Co się tyczy pytań pana interpelanta, przedewszystkiem oświadczam co do zasady narodowości

(Głośno! Głośniej!)

że takowej przez to uznanie nie uznajemy. Zawsze na nią względ pewien mieć będziemy, ale bynajmniej nie zamierzamy uznawać ją bezwarunkowo. Uznano fakt dokonany, i nie więcej; że zaś fakt ten dokonano, widzi mi się być jasną. Dalsze konsekwencje stąd wyprowadzać jest niestosowną, i Królestwo Włoskie jest więc tylko o tyle uznane, o ile teraz istnieje, i konsekwencji któreby może do tego dały się przywiązać, nie uznajemy, owszem przeciwnie pewne zastrzeżenia przeciwko temu założyliśmy.

„Co się tyczy usposobień pokojnych, pod względem prawa narodów, które pan interpelant potrzebnymi być sądzi do uznania nowego mocarstwa, sądzimy iż takowe znaleźliśmy w tych oświadczeniach które nam dano

(głośniej!)

i które pan interpelant już znalazł w depeszy generała Durando ogłoszonej w gazetach. Miałem zamiar ją tutaj udzielić, ale ponieważ już na innej drodze doszła do wiadomości tego wysokiego zgromadzenia, nie potrzebuję już tego uczynić; zresztą zdaje mi się że nie potrzebuję bliżej wdawać się w wywody prawnopolityczne pana interpelanta ani też jeszcze osobno usprawiedliwiać uznania. Sądzimy że było w interesie Prus, to uczynić i zostawać w dobrém porozumieniu do państwa wielkiego i potężnego, jakim są Włochy. Nie uczyniliśmy przez to ani mniej ani więcej jak wszystkie inne wielkie mocarstwa europejskie z wyjątkiem tych, które dla wielkich

interesów dynastycznych tego nie uczyniły. Co się zresztą tyczy uczuć i sumień katolickich poddanych JKMości, sądzę że nie potrzebują być więcej czułem jak wszyscy inni katolicy w Europie.

(brawo! z prawicy.)

„Uznanie państw katolickich, i to państw o wiele więcej katolickich jak Prusy, uznanie to poprzedziło. Nastąpiło ono z wyjątkiem trzech mocarstw katolickich, które miały interesy dynastyczne. Francya, Belgia, Portugalia, jak powiadam, wszystkie mocarstwa katolickie z wyjątkiem Austrii i jeszcze dwóch innych, uznały Włochy. Co się zaś tyczy pretensyi Królestwa Włoskiego do Rzymu i Wenecyi, może one istnieją w teorii, ale rząd turyński oświadczeniami które złożył, wyraźnie wypowiedział, że jedynie drogami pokojnymi i pokojnymi środkami zmierzać do nich będzie; czy mu się to uda, pokaże historia. Zresztą wszystkie prawa trzecich w uznaniu zupełnie zawarowano, i przez to uznanie nie uczyniliśmy niczego, co by ich prawa w czémkolwiek na przyszłość przesądzało. Zdaje mi się że tym sposobem odpowiedziałem na wszystkie zapytania p. interpelanta.

Ponieważ odwołując się na § 29 regulaminu sejmowego, poseł Twisten zażądał dyskusyi nad przedmiotem interpelacji, a potrzebnych ku temu 50 członków i więcej wniosek posła Twistena poparło, zawiązały się żywe rozprawy. Poseł Twisten oświadczył, iż zapytywania zawarte w interpelacji są jedynie zdaniem nielicznej mniejszości w izbie i w kraju, który tylko żałuje iż uznanie rychlej nie nastąpiło. Dobre życzenia niemieckiego narodu towarzyszą Włochom na drodze, na którą wstąpili, a wielu w tém uznaje pierwowzór życzeń ojczyzny niemieckiej.

Poseł Reichensperger (z Beckum) oświadcza, iż interpelanci nie liczyli bynajmniej na większość w izbie, chcieli zadać pytanie rządowi. Mówca przypomina, że przy rozprawach adresowych gdy mowa była o Włoszech, miała tylko większość w izbie w myśl uznania Królestwa Włoskiego się oświadczyła.

„Jak wiadomo wtedy tylko większość 13 głosów, do której należeli także szanowni panowie z Polski, głosowali w tej myśli;

(Sprzeciwienie. Głosy: z Polski?)

„tak jest, z Polski, boć Poznańskie przecież też polskiem, to mi w pewnym przynajmniej względzie przysnać musicie; zresztą pewnie mnie źle nie rozumiecie, panowie!

(Wesołość.)

„Może w tej chwili cokolwiek za nadto przejąłem się myślą tych panów (wskazuje na Polaków).

(Wesołość.)

„Nadto jeszcze wiadomo, że przy owych rozprawach kilku członków tej izby siedzących po owej stronie (wskazuje na lewicę) oświadczyło się z restrykcjami, które nawet ową większość głosującą za „konsolidacją“ ukazały być wątpliwą.“ Następnie mówca występuje w obronie rządów dawnych książąt włoskich. Obowiązkiem jest katolików zabezpieczyć niepodległość papieża, której papież nie znajduje, Rzym straciwszy.

Poseł Virchow zwraca uwagę, że izba nie dyskutuje uznanie Królestwa Włoskiego, ale kwestyą rzymską i wenecką. Przypomina, że Anglia uznała to królestwo, wychodząc z zasady uszanowania niepodległości narodów. Z tego punktu zdaniem mojem powinniśmy pragnąć, aby i u nas rząd był wyszedł. Idzie o to, by każdy naród dla siebie stanowił, co jemu płuży i sądzę, że z tego punktu winniśmy wychodzić w obec tych panów przedemną, z pomiędzy których poseł z Beckum (Reichensperger) właśnie podnosił, że katolicy powinni rozstrzygać, co im płuży w stosunkach włoskich. Co do Wenecyi, mówca przyznaje ważność linii Mincio, ale czyż niema linii Ejdry, którą opuszczono za sprawą Austrii? Jeżeli strategiczne względy mają rozstrzygać jakimże argumentem odeprzeć roszczenia Francyi takż historyczne do Landau i Sarrelouis?

„Zdaje mi się, że w żaden sposób niewolno nam mięszać kwestyi religijnej z polityczną. Gdyby się to stało, w też same

popadlibyśmy trudności, w które pomimo woli zaplątał się co tylko poseł z Beckum, władający słowem o wiele zręczniejszemu, kiedy Poznańskie i Polskę bezpośrednio zidentyfikował, i jak się zdaje ten sam błąd popełnił, którego się dopuścił niedawno temu Jks. arcybiskup Przyłuski w mowie publicznej, występując jako prymas tego państwa polskiego które nie jest pruskiem, i z tego punktu widzenia przedstawiając swe posłannictwo do Rzymu. Zdaje mi się to być niezupełnie trafniem, że poseł z Beckum wpadł w pomyłkę też samą. Wykazuje się ztąd, gdzie prowadzi takie łączenie kwestyi politycznej z religijną; widzimy to zresztą przecież po części i w tém, że panowie Polacy zasiadają tu jako frakcyja osobna i w tak wielu względach z panami przedemną (wskazuje na frakcyję katolicką) idą razem w zbitym szeregu (mocne sprzeciwienie z prawego centrum). Mówca oświadcza, iż należy obie te kwestye, religijną i polityczną, zawdy rozróżniać. Przyznaje, że próbą prawnej podstawy kraju każdego jest miara, w jakiej mniejszość znajduje opiekę. Ale mniejszość nie może znaleźć opieki, jeżeli sama nie stanie na prawnej podstawie krajowej.

Poseł Mallinckrodt powiada: mamypozwolić, aby na mocy zasady narodowości znowu kiedy zakwestyonowano posiadłość Austrii w Wenecyi. „Konsekwencje ztąd może wyciągnie mówca szanowny kiedyś później, dziś jeszcze wstrzymuje się z niemi. Ale zdaniem mojem wtedy dopiero, kiedy panowie ci z swojej strony także na to się zgodzą, by może znowu pociągnąć linią demarkacyjną przez W. Ks. Poznańskie, aby stosowną część W. Księstwa od naszego własnego państwa odłączyć, wtedy dopiero znajdą się w konsekwencji z swemi teoriami co do Wenecyi.

(Wołanie z centrum: bardzo trafnie!)

„Dopóki zaś temu się sprzeciwiają, a sądzę, że to jeszcze czas pewien potrwa, dopóty niepowinni się też płatać w takie niekonsekwencje.

(Wołanie powtórne z centrum: bardzo trafnie!)

„Jeżeli wspomniano, że zachodzi pewien rodzaj sojuszu pomiędzy przyjaciółmi moimi politycznymi a szanownymi członkami z W. Ks. Poznańskiego, odesłam to przypuszczenie napowrót do lewicy tej izby. O ile uważałem, wystąpiła na jaw rozczulająca zgoda pomiędzy obojgiem w głosowaniach opozycyjnych rządowi, ale pomiędzy nami a szanownymi tymi panami taki związek dotąd się nie pokazał (wołanie powtórne: bardzo trafnie!).“

Zdaniem mówcy we Włoszech mniejszość terroryzuje większość narodu, przywódcy ruchu włoskiego zdeptali wszelkie prawa; dopóki Królestwo Włoskie nie posiedzie Wenecyi i Rzymu, nie może być uważane za politycznie ukończone, nie było zatem potrzeby uznania go przez rząd pruski, zanim jest zupełnie gotowe. „Jakie będą konsekwencje ostatnie w tym kierunku jak się zdaje przez rząd obranym, powiedział poseł berliński (Twisten). Pierwowzór, który Włochy dają ojczyźnie niemieckiej, z asada, która we Włoszech przyszła do znaczenia, oto co to stronnictwo w własnym kraju chce urzeczywistnić: Niczego bardziej sobie nie życzą, jak by się znaleźli statystcy, którzyby u nas zrywali wawrzyny jakie zabrał do grobu hr. Cavour, „rozdzierając traktaty“; „usuwać kamienie graniczne“; idzie o to, by rewolucyi u nas także wrota otworzyć, aby Prusy może przy okoliczności sposobnej inne państwa przemocą napadły, aby podlegały rewolucyi w krajach sąsiednich, aby z rządami sprzymierzonymi w podobny obchodzili się sposób, jak rząd turyński z neapolitańskim, gdzie zdrada tak śmiało występowała, że minister ten sam służył królowi Franciszkowi i królowi W. Emanuelowi.“

Poseł baron Vincke sądzi, że mimo słów przysadnych ostatniego mówcy niniejsze namowy są nieco suche i jałowe, że tu idzie w gruncie o dopełnienie aktu grzeczności i etykiety międzynarodowej. Odrzuca porównanie Włoch z Niemcami, które mają poprzestać na zdobyczach moralnych. Idzie tu zresztą tylko o uznanie tytułu, a ten tytuł nie uprawnia do posiadania Rzymu i Wenecyi. Nie należy podawać aktowi rzą-

WINNICA PAŃSKA.

Bóg rzekł do ludu: wiek już upływa
Jak ta winnica leży odłogiem,
A lud przed obcym korzy się bogiem,
I wroga mego panem nazywa.

Wichry północy zniszczenie niosą,
Druzgocą drzewa, rwą szczepy święte,
A latorośle z ziemi podjęte,
Schną, nie zwilżone łaski mej rosą.

Ludu, czas pracy nadszedł dla ciebie,
Światło odkupień błysło na niebie!

I przyszedł starzec, odbłask przeszłości,
Chwiejącym krokiem, z starganą siłą
I zaczął płakać nad tą mogiłą,
A potem dumał o znikomości.

I jał się modlić do wrogów świata,
By zostawili chociaż szczep mały,
Chociaż cząsteczkę ziemi wspaniałej,
Gdzieby mu w ciszy płynęły lata;

A on spruchniałe szczepy zasadzi,
I lżą podlawszy w życie wprowadzi.

Starcze, Bóg rzecze, jałowa praca
Temu kto pruchno pragnie rozplodzić:

Tylko kwiat może owoce zrodzić,
A proch starości w ziemię się wraca.

Starcze, winnica leży odłogiem,
Wichry szaleją w przestrzeni całej,
Ty wyżebranę chcesz cząstki małej

Korząc się podle przed moim wrogiem:

Nie tobie walczyć pod tym brzemieniem,
Nie tobie myśleć nad odrodzeniem!

I przyszedł młodzian z dzikiem spojrzeniem

Z śladem krwi świeżej na ręce jeszcze,

Z myślą co knuła plany złowieszcze,

I rzekł: winnicę wznieść zniszczeniem.

Przy krzewach widzę łodygę sprośną,

Kąkol z żdźbłem dobrą krzewi się wszędzie;

Kiedy więc chwasty z szczepami rosną,

Wytne w pień wszystko i nic nie będzie!

Przez miecz i ogień, przez kosy, noże,

Ze starą nową winnicę stworzę.

Młodzieńcze! straszny głos nań zawoła,

Nie z hańby cnota bierze początek,

Nie z śmierci życia snuje się wątek,

Ni z ognia piekiel sprawi anioła!

Mieścić krew bratnią z wroga posoką,

Zabijać przeszłość by przyszłość stworzyć,

Granit występuku cnotom położyć,

Jest złém, co pomsty woła wysoko.

Idź, idź, Kaimie; rzeknie głos w niebie,

Winnica moja wzrośnie bez ciebie.

I mąż dojrzały przyszedł z kolei,

I rzekł: nie krzykiem niesfornych tłumów,

Nie nożem zbójcy, ni snem rozumów,

Wywalczę przyszłość świętych nadziei.

W winnicy pańskiej zniszczę co sprośne,

Wzmocnię co słabe, co małe wzniecę,

Na szczepy zleję ożywczą rosę,

I czekać będę aż Bóg da wiosnę!

Wtedy ucichną wichry jesieni,

A złość się w cnotę, śmierć w życie zmieni.

Mężu, rzekł Stwórca: słowem i czynem,

Palną odpuszczeń, i mieczem kary,

Potęga siły, i krzyżem wiary

Walcz, i zbaw skronie świętym wawrzynem.

Błogosławieństwo zlewam na ciebie,

Na czoło twoje kładę blask cudów,

Daję wytrwałość, daję cześć ludów,

Krzyżową mekę i łaskę w niebie;

Winnicy mojej błyszczy zaranie,

Ona przez ciebie z prochów swych wstanie.

L. Niemojowski.

naoakoj myśli tendencyjnej. Rzym nie jest nieodbitnie potrzebny dla katolicyzmu. Sam poseł Reichensperger w piśmie takibliższych zadaniach Niemiec powiedział: „ze papieństwo u domowe przez utratę świeckiej władzy nie zginie. Przekonanie to które pomiędzy innymi wyrażał nawet Macaulay bardzo gorąco, w każdym razie trwać będzie niezłomnie, dopóki stanie wiernych katolików na ziemi. Nie mamy obawy o nasz kościół. Widział on czasy gorsze jak dni dzisiejsze, i odmładza się w doświadczeniach, które przechodzi, w tryumfach swych nieprzyjaciół.“ Co do Wenecji, interesy Włoch i Niemiec też same. Niechaj Austriacy cofną tylko chociaż cokolwiek z strzelnic dział, a natychmiast Wenecja powstanie. Jest to zatem posiadłość zbyt uciążliwa, bo Austrią krew ubiega, a Niemcom bronić jej zbyt kosztowna. Gdyby Prusy chciały bronić Wenecji, Austria za lewy brzeg Renn okupiłaby Wenecję. Poseł Ziegler politykę pruską uważa za kierującą się wedle okoliczności i niemającą zasad, i dla tego niedobre ztąd rokuje następstwa. Poseł Waldeck powiada, że Niemcy cieszyć się powinny z jedności Włoch, dążąc same do jedności. Co do kwestii papieskiej radby dla dobra religii, aby raz już przyszło do rozłączenia interesów kościoła od interesów świeckich. Poseł Rohden tych interesów bronić nie może, bo każda wielka kwestia polityczna zawiera w sobie wielką kwestię teologiczną. Poseł Becker w połączeniu Włoch uznaje głos ludu, będący głosem bożym. „Kiedy my w Niemczech będziemy obchodzili dzień, gdzie niemiecki poseł swe listy uwierzytelniające w Rzymie, włoskiej stolicy, złoży, tego nie wiemy; też nie wiemy, jakimi drogami nasz naród pójdzie, zanim dzień ten nadejdzie, ale sądzę, że nie godzi się nam ustawać w życzeniu i w objawianiu życzenia, aby dzień ten nadszedł co rychlej.“

Poseł Janiszewski: „Panowie! nie miałem ani też nie mam zamiaru brać udziału w tej rozprawie. Zniwolonny jestem słów kilka odpowiedzieć na wyrazy, które słyszeć się dały w czasie dyskusji, zwłaszcza od szanownego posła z Saarbrücken. Już niejednę miałem sposobność podziwiania nadzwyczajnej bystrości szanownego posła, ale dziś jego bystrość przechodzi moje pojęcie, bo wynaleść związek pomiędzy pomyłką w słowach szanownego posła za Beckum i Jks. arcybiskupem Przyłuskim, nie umiem. Co Jks. arcybiskup Przyłuski uczynił, powiedział i jak występuje, za to sam pewnie najlepiej odpowiadać potrafi i obędzie się bez rady szanownego posła. Co do rzeczy samej, mniemam, że mi się godzi w mojem i mych przyjaciół imieniu złożyć następujące oświadczenie: z jednej strony uznajemy w całym znaczeniu wyrazu prawo narodu do wolnego rozporządzania sobą, i przyjmujemy zasadę narodowości, która w tej kwestii rzeczywiście się mieści, jak najszerzej, choćby królewski rząd w tym sensie jej nie uznawał. Z drugiej jednakże strony z bardzo małymi wyjątkami jesteśmy wierni synami katolickiego kościoła, i pragniemy niemi zawsze pozostać. Dla tego bardzo głęboko ubolewamy, że sprawa włoskiej narodowości wstąpiła w tak jaskrawe przeciwieństwo z interesami głowy kościoła katolickiego. My, Bogu dzięki, wcale odmiennem jesteśmy położeniu. Nasze uczucia religijne i narodowe są z sobą, w zgodzie; nasza wiara i nasze religijne dążności idą ręką w rękę. Z tego to punktu wychodząc na polu tych rozpraw nie znajduję żadnego gruntu dla siebie, i z tego to powodu nie wzięliśmy udziału w rozprawach.“

Po posle Carlowitzu, który zasadę legitymizmu uważa za kwestyą nigdy nierozwiązaną i żałuje, że Prusy już dawniej nie uznały Królestwa Włoskiego, przemówił poseł pleszewski, Zółtowski.

Poseł Zółtowski: „Podobnie jak mówca przedostatni, i ja nie miałem zamiaru głos zabierać, ale do tego zniwolonny zaczepkami mniej więcej skrytemi, które z wielu stron się odezwały przeciw tej frakcyi, do której należeć mam zaszczyt. Nie wiedząc w jakim celu je puszczone, sądzę jednak że powód ich zrozumiałem. Powód ich, panowie, w tym leży, że statystyki, którzy tutaj z swym głosem się odezwali, w głębi duszy swój przeczuwają niejasno, iż przyjdzie dzień gdzie inna kwestya narodowa, nie ta, o której dzisiaj w tej izbie wysokię toczy się rozprawa, przystąpi do trybunału Europy. Uważam to za dobry znak, panowie, lecz dopóki ten dzień nie nadejdzie, sądzę, iż mi nie trzeba bliżej się tykać tej sprawy.“

Przemówił jeszcze poseł Schulze i ozwąło się parę głosów do wzmianek osobistych.

N. Pan raczył nadać właścicielowi odlewni żelaza i fabryki machin, radcy handlowemu Albertowi Borsigowi w Berlinie, order orła czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 27 lipca. Książę Adalbert wyjechał dziś do Gdańska, z kąd odbędzie na okręcie „Loreley“ sześciotygodniową podróż morską. Nasamprzód uda się do Anglii, gdzie obejrzy świeżo przez rząd pruski nabyte okręty, następnie obejrzy porty wojenne w Cherbourgu i Tulonie, a w końcu odwiedzi Marsylię.

— Podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Grunera, postawiono na jego wniosek z powodu słabości zdrowia tymczasowo na odstawkę.

— Do B. B. Z. piszą z Wiednia: „Możnaby mniemac, że Austria z wnioskiem swoim o wstąpienie do związku celnego wygrała swoją najwyższą i ostatnią kozę; mniemanie to atoli byłoby mylnem. Jest w planie, skoro tylko niektóre przedwstępne rokowania ukończone zostaną, które się obecnie toczą z pomniejszych rządami wycbrubskimi i to wprawdzie nie w Wiedniu, lecz z każdym gabinetem osobno, wystąpić z projektem zwołania niemieckiego parlamentu. Pan Schmerling zamierza, mutatis mutandis, rzecz tę bezpośrednio przyczepić do Frankfurtu i roku 1849. Zresztą zamierzają być o tyle panami sytuacji, iż się nie potrzebują obawiać, ażeby ruch wzięt niepożądanym obrot. Wszystko zamierzają osiągnąć, dla tego wszystko stawiają na kartę. Bawaria a więc jeszcze Wyrtembergia są w to wtajemniczone.“

— Minister spraw zagranicznych, hr. Bernstorff, dawał

wczoraj o godzinie 5 z południa wielki obiad na cześć poselstwa japońskiego. Na obiedzie tym znajdowali się pomiędzy innymi ministrowie Heydt i Holzbrinck, posłowie francuski, angielski, holenderski, tudzież prezydent murzyńskiej rzeczypospolitej Liberia, p. Benson. Członkowie poselstwa japońskiego są jeszcze wciąż lwami Berlina. Gdzie tylko jakakolwiek nadzieja jest ich spotkania i zobaczenia, tam zaraz gromadzą się tłumy ludu. Ubranie Japończyków składa się z bardzo szerokich spodni i bezkształtnego kaftana. Na nogach noszą pantofle z tkaney materyi w niezgrabnej formie, z których wielki palec wychodzi. Krój sukni jest równy u dostojników jak u sług; suknie są po większej części z tanich materyi bawełnianych. Niżsi chodzą bez pończoch; zamiast chustek od nosa mają w lewym rękawie kawałki miękkiego papieru. Znamieniem godności są okrągłe kolorowe znaki na sukniach wielkości talara; oznaki te znajdują się na piersiach, rękawach i plecach kaftana. Kucharze zdają się być ostatniami, którzy przy tutaj bawiącym poselstwie oznaki noszą, niższa służba wcale ich nie ma. Lekarze różnią się od innych członków poselstwa tēm, że głowę mają zupełnie ogoloną. Wszyscy bez wyjątku noszą długi nóż z pochwą za pasem, którego nawet w hotelu nie odkładają. Przy pochwie tego noża są małe kieszenie, w których nóż stołowy i widelec się znajdują. Książętom, skoro tylko z pokoju wyjdą, nawet wewnątrz hotelu, towarzyszą zawsze cztery osoby. Witając kogo kłaniają się grzecznie ale nie uniżenie, nawet choć wita niższy wyższego. Japończycy jedzą śniadanie o godzinie 12 a obiad o 6 po południu. Jedzą podług rang. Potraw dostarcza hotel, z wyjątkiem jednej potrawy, którą przyrządzają kucharze japońscy. Potrawę tę składającą się z jakiegoś owocu zakonserwowanego, przywieźli w wielkim garnku z swęj ojczyzny. Lekarze mają po większej części stół japoński, jedzą sparzony ryż bez soli i ryby, które się polewa sosem jak warzącym, przez co ryby niby mają się ugotować.

— Wedle rozporządzenia wyszłego pod dniem 16 b. m. ministra handlu niżono kosztu poczty opłacać się mające za depesze telegraficzne, które wedle żądania oddawcy z stacyi telegraficznej miejsca adresowego oddane być mają urzędowi pocztowemu tamże do zachowania aż do odebrania ich przez adresata, i które to depesze tym celem opatrzyć należy oznaczeniem „poste restante“, z 6 sgr. na 2 sgr.

Wrocław, 26 lipca. W ubiegłych dniach b. m. składało przy wszechnicy wrocławskiej sześciu młodych Polaków egzamina doktorskie przed fakultetem medycznym, z których trzech, a mianowicie J. Bendowski, W. Karczewski i Z. Stanowski z W. Księstwa Poznańskiego jest rodem, trzech zaś, t. j. M. Laury-siewicz, L. Biberstein i F. Nawrocki z Królestwa pochodzi. Wszyscy zdali ten egzamin w sposób dla nich samych nader zaszczytny i chlubny, a dla kraju rokujący nadzieje, że wkrótce zastęp lekarzy Polaków, o kilku gorliwych i w swym zawodzie zamiłowanych znów się powiększy.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 22 lipca. Czytamy w Dz. Powsz.: „Niecny zamach na życie JCW. dostojnego namiestnika w Królestwie, dał powód naczelnikowi rządu cywilnego do wniosku, ażeby rada administracyjna zaniósła do w. księcia usilną swą prośbę, iżby on odtąd, wyjeżdżając publicznie, otaczany był eskortą. Pełne serdecznego uniesienia przyjęcie, jakiego doznał nasz namiestnik od mieszkańców Warszawy, żalosc i oburzenie, jakimi zamach na drogę dla nas życie jego, przeniknął nasz naród, usuwać będą myśl wszelką i możność przypuszczenia, iżby zbrojne otoczenie w. księcia pochodziło mogło z nieufności i wymierzone być miało przeciwko Warszawie i Polsce. Pojmą owszem wszyscy, iż ten środek ostrożności, względem którego na pierwsze o nim wspomnienie, JCWysokość wstrętnym się okazał, przedsięwzięty jest przeciwko garście wicherzycieli, która w dniach kilku podwójną zbrodnią zasmuciła stolicę; że jest użytym na nasze nalegania dopóty, dopóki przewrotne spiski w zupełności wysledzone i stanowczo ukrócone nie zostaną. Rada administracyjna wniosek naczelnika rządu cywilnego jednomyślnie przyjęła, a JCWysokość do przedstawienia rady przychylić się raczył.“

„JCW. namiestnik w Królestwie Polskim, wskutku prośby wdowy po namiestniku powiatu gostyńskiego, Anny Konopka, o uwolnienie syna jej Władysława, skazanego do wojska, niemnieli przez pamięć na zasługi brata tegoż, poległego w szeregach wojsk cesarsko-rosyjskich w czasie wojny węgierskiej, raczył uwolnić rzeczzonego Władysława Konopkę od służby wojskowej z dozwoleniem mu powrotu do miejsca poprzedniego zamieszkania.“

„JCW. namiestnik w Królestwie Polskim, z uwagą prośbę Gabryeli Korzeniowskiej, o ułaskawienie brata jej, mieszkańca miasta Warszawy, krawca Konstantego Korzeniowskiego, utrzymującego ją z pracy rąk swoich, skazanego do wojska, raczył, zaliczając mu jako karę w cytadeli aleksandryjskiej, uwolnić go od służby wojskowej z dozwoleniem mu powrotu do miejsca poprzedniego zamieszkania.“

„Postanowieniem JC. wysokości w. księcia namiestnika, członek rady powiatowej rawskiej, b. przydujący w radzie szeregówowej opiekuńczej powiatu rawskiego Konstanty Górski, mianowany został referendarzem stanu w radzie stanu Królestwa.“

— Czytamy w Dz. Powszechnym: „N. Pan raczył wydać w dniu 1 lipca (v. s.) następujący rozkaz: JCWysokość w. książę Wacław Konstantynowicz mianuje się szefem muromskiego pułku piechoty JCW. w. księcia Wacława Konstantynowicza, i oprócz tego zalicza się do pułków: kawalergardów i leibgardyi ułanów JCMości.“

„N. Pan w dniu 1 lipca (r. s.) raczył wydać następujący rozkaz: JCW. w. książę Wacław Konstantynowicz ma być zapisany do osady floty gwardyi.“

— Jednym z licznych objaśnień postępowania policji rosyj-

skiej w Warszawie, o której N. o. r. d. bezwstydnie twierdzi, że postępuje jak najlagodniej i że nie widać jej prawie w Warszawie, może być następujący wyrok policyjny, który podaje Czas w do słownym odpisie.

„Komisyja przy warszawskim ratuszu ustanowiona na czas trwania stanu wojennego.

„Przez dozorcę Białego aresztowany był Ignacy Miłkowski, mieniący się być dyetaryuszem do spisu wojskowego przy kancelarii cyrkułu III, za to, że gdy JCW. w. książę wychodził z cerkwi, tenże nie uchylił czapki. Z uwagi na to, że Miłkowski tłumaczył się, iż uczynił to przez zapomnienie, a dozorca Biały potwierdził, że obwiniony nie stał w pierwszych rzędach widzów, komisyja go uwolniła, jednakże uważa go zawsze winnym i asługującym, aby pan komisarz cyrkułu III, jako na człowieka notowanego, baczną zwracał uwagę. Warszawa, dnia 26 czerwca (9 lipca) 1862 r. (podpisano) prezes podpułkownik Hatzfeld. (podpisano) członek komisyi Lubomudrow.“

Dodać tu należy, iż Miłkowski aresztowany za to, iż nie okazał radości zdjęciem czapki, zostawał w areszcie od 3 do 9 lipca, pomimo usilnych prób matki, którą utrzymuje. Zresztą ów wyrok jest wymownym objaśnieniem do wszystkich manifestacji i przyjęć.

— Do Schl. Ztg. piszą, że nieprawda jakoby zabito pułkownika Miaskowskiego, i wcale do niego nie strzelano. Obiegały pogłoski że w. książę chciał wrócić do Petersburga. Dz. Powsz. zawiera artykuł o wprowadzeniu w życie ustawy o prawach cywilnych starozakonnych w Królestwie. Rozporządzenie rady administracyjnej z 6 czerwca 1848 zabraniające starozakonnym po wsiach wyszynku, zostaje w mocy.

— Z Kamieńca Podolskiego doszła, iż 13 bm. powstał tam pożar, w skutek którego spłonęła piękna tamtejsza katedra, trzy wielkie domy, trzy magazyny, gmach, w którym się mieścił rząd gubernialny i biuro policji, z którego podczas pożaru zdołano uciec kilku więźniów skazanych na Sybir.

Warszawa, 26 lipca. Telegrafują ztąd do Ost. Ztg.: Właściciele dóbr Wenglińskiego i Aleksandra Kurza, tudzież bankiera starozakonnego Matjasa Rosena mianowano członkami rady stanu na rok 1862.

ROSYA.

Petersburg, 20 lipca. Piszą stąd do gazet berlińskich, jakoby odkryto autora i drukarza proklamacyi, które petersburskiej policji tyle krwi napsuły. Pisano je i drukowano w samym Petersburgu, w sztabie jeneralnym cesarskim, naprzeciw Zimnego dworu. Autorem ma być student petersburskiego uniwersytetu, popowicz z Infant. Ojciec jego był rolnikiem, protestantem w Infantach, jednym z tych, których za hr. Perowskiego tłumnie nawracano do prawosławia, i który potem w gminie prawosławnej został popem. Syn jego także miał zostać popem; sposobił się w zakładzie rygskim, a później przybył do Petersburga dla kształcenia się do innego zawodu. Przejęty myślami nowemi, umiał tego dokazać, że owe burzliwe proklamacye drukowały się nocą w drukarni sztabu jeneralnego skąd je kładziono w kieszenie jenerałów przybywających do Zimnego dworu. Przed dwoma tygodniami miało się to wszystko wykryć przez nieporozumienie służącego, który rękopis zaniósł do drukarni i oddał w ręce osoby, dla której nie był przeznaczony.

— Dzienniki petersburskie podają urzędowe sprawozdanie o postępie sprawy włościańskiej, a jakkolwiek sprawozdanie to chce w lepszym świetle rzecz przedstawić, okazuje się, iż ona bardzo wolno postępuje a często w tył się cofa, tj. układy już zawarte, są zrywane przez włościan, którzy czekając na tak zwaną „nową swobodę“, której ogłoszenia spodziewają się po upływie przechodowego okresu kończącogosię w dniu 2 marca 1863 nie chcą podpisywać żadnych układów to jest hramot. Sprawozdanie podaje, że dotychczas w ogóle przedstawiano 39,305 hramot, z których jednak tylko 8,307 włościanie podpisali. Cyfry statystyczne zawartych układów okazują, iż sprawa ta postępuje najlepiej w gubernii samarskiej a najgorzej w astrachańskiej. Ta liczba podpisanych układów nie może być jednak miarą postępu sprawy włościańskiej z powodu, że podpisane zrywają włościanie, stąd następują zaburzenia, które rząd siłą wojskową przytłumia. I tak sprawozdanie urzędowe mówi, iż zaburzenia z tego powodu były w guberniach tulskiej, woroneżskiej, symbirskiej, saratowskiej, penzeńskiej, pskowskiej, tambowskiej, poltawskiej, charkowskiej i orzelskiej. W gubernii wijatskiej w włościanach p. Durnowa, musiano użyć całego batalionu wojska i zaburzenia jeszcze nie uspokojone. Nie utłumione także mają być według sprawozdania niespokojności, czyli jak sprawozdanie zowie nieporządki w guberniach niżnowodnogrodzkiej, kurskiej i orenburskiej oraz penzeńskiej w dobrach p. Ahmatowa.

Z pośród ważnych spraw wewnętrznych, jedynie o tej sprawie włościańskiej dzienniki rosyjskie jeszcze do tego czasu wiele pisać mogą i nieco swobodniej, zawsze jednak w granicach ogłoszonej w roku zeszłym ustawy, niedostatecznej i zawikłanej, której krytykować nie wolno, lecz tylko w jej granicach różnie podawać projekty, różne sposoby zastosowania jej i rozwoju przykłady różnych zająć i wypadków, aby wskazać rozmaite jej zastosowania, przyczem właśnie okazuje się ich niedostateczność. Najwięcej się jednak tą s. rawą zajmowały, najgłębiej w stosunki wglądając, najśmieliej przemawiały dzienniki Den i przeglad. So wremiennik, z których pierwszy skasowano drugi zawieszono. Pozostałe dzienniki zajmują się dzisiaj najgoręcej dwiema z tysiącznych kwestyi z tej wielkiej sprawy wypływających a mianowicie różnemi projektami zastosowania ustaw co do zarządu gromady wiejskiej i urzędzenia szkółek początkowych. Komitet, któremu wprzód przewodniczył w. książę Konstanty, a teraz ks. Gagarin przydujący tymczasowo w radzie państwa, zajmuje się także temi dwiema kwestyami.

Co do zarządu a raczej samorządu gminy włościańskiej dzienniki ogłaszają wyjątki z rozprawy Chruszczewa (był potem towarzyszem ministra) napisanej jeszcze w roku 1838, a wydrukowanej po raz pierwszy w 1860 r. W rozprawie tej Chruszczow wykazuje, iż samoistność i samorząd gminy jest pierwszym warunkiem dobrego urzędzenia stosunków społecznych.

urządzenia państwa. Rozwój oświaty i jawność zarządu stała się warunkiem rozwoju samostojności gromad wiejskich. Przytoczymy tu kilka ustępów z tej broszury, podanych w niej przez Sowremiennik, okazujące zarazem w jaki sposób pismo to zawieszono zapatrywało się na wewnętrzne prawa rosyjskie.

„Włościanie rosyjscy, powiada Chruszczow, zostawali od najdawniejszych czasów w najsmutniejszym stanie. Jedną przyczyną tego był ciężki ucisk urzędników. Kisieliew obejmując posadę ministra dóbr skarbowych, zaczął od studiów nad stanem włościan skarbowych. Studya te okazały najzupełniejszy zamęt. Nie było żadnego zarządu, wszystko oddane było samowolności policyi ziemskiej i wierzchności sielskiej, której władza nie była dokładnie określona i pozostawała pod wpływem sprawników i izb skarbowych. Organizacja gromadzka istniała tylko z imienia, na zgromadzeniach w karczmach i krzykliwych tak zwanych „schadzach gromadzkich“ rządziło despotycznie kilku bogatych. Główną przyczyną tego była wadliwa organizacja sądownictwa, policyi i wszelkich władz miejscowych. Najprostszym więc środkiem zaradczym była naprawa tych wszystkich ważnych organów bytu społecznego. (Tak więc już Chruszczow doszedł do zasady, że przeprowadzenie reformy włościańskiej nie jest możliwe bez reformy sądownictwa, administracji, wychowania publicznego, słowem bez reformy całego państwa i całej społeczności, co następnie tylokrotnie powtarzano.) Ale w owych czasach pojęcie rzędu, a być może że i środki niedojrzały jeszcze nie doszły do tego rozwoju, który już teraz pozwala przystąpić do przeobrażeń ogólnych, do dna sięgających. Według pańskich wówczas pojęć za najlepszy środek naprawy jakiejś gałęzi bytu uważano: usunąć ją z pod porządku ogólnego, utworzyć opiekę. Postąpiono tak z włościanami skarbowymi. Lecz już wówczas ministerstwo dóbr skarbowych, chcąc że zle płynęło głównie z samowolności biurokracji i nieładu w gromadach wiejskich, postawiło zadanie: rozwinięcie samostojności gromad i stopniowo usuwać je z pod wpływu urzędników.“

Dalej Chruszczow przedstawia, iż działanie pod tym względem ministerstwa dóbr skarbowych rozbiło się o dwie przeszkody: brak samostojności we włościaninie i arbitralność całej biurokracji i całego systemu administracji. „Należało, mówi Chruszczow, wychowywać gromadę włościańską, włościan pobudzać do działalności społecznej, bronić gromadę od zamachów samowolnych władz administracyjnych.“ Następnie Chruszczow skazuje bliżej przyczyny, dla których nie udało się ministerstwu wykonać zamierzonych zadań, a do tych przyczyn policza brak jawności i wolności druku, oraz samowolny charakter władz administracyjnych, od którego nie było wolne i ministerstwo dóbr skarbowych. I pisze:

„Komuż nie jest znany ogólny charakter naszej administracji, tudzież wpływ gniozący wszystko centralizacji, zmieniający tok sprawy i zaspokojenie potrzeb miejscowych. To wyswiecone dokładnie w ostatnich latach, wywierało olbrzymi wpływ na wszystkie części administracji, a ministerstwo nie było od niego wolne. Wielu urzędników energicznych i dobrze myślących stargało siły w bezpłodnej walce; miejsce ich wpełzli ludzie, dla których był wszystkiemi interesami osobisty. Brak jawności i wielka przestrzeń działania uczyniła niemożliwym nadzór.“

Wreszcie pochwała Chruszczow, iż ministerstwo postanowiło rzucić zbyteczną swoją opiekę i do gromad w dobrach skarbowych zastosować ustawę z 2 marca, usamowalniając te gromady.

Sowremiennik za drugi warunek rozwinięcia samostojności gromad wiejskich uważa rozwój oświaty i pisze: Niepodobna mniemać, aby włościanie zdołali się wyswobodzić z pańskich biurokracji, jeżeli nie będą umieli prowadzić sami spraw swoich i obowiązków.“ Dodaje dalej ten przegląd rosyjskiej oświaty, iż w ciągu 1860 roku liczba szkółek wiejskich wzrosła o 30 procent, liczba uczniów o 40 procent w porównaniu z dawniejszą liczbą. W końcu pisze, iż w dobrach skarbowych naznaczać zakładać szkółki wszędzie gdzie tego zażądają włościanie. O toż dodać należy, rozkaz ten jest bardzo niedostateczny, wykonanie jego od woli niższych władz zależy; powtóre, rząd nie może te szkółki zakładać nie czekając na żądanie włościan, gdyż jeszcze nie znają pożytku oświaty.

AUSTRIA.

Lwów, 23 lipca. Na tutejszej wszechnicy ukończyły się roczne uzupełniające wybory do senatu akademickiego. Wybrano na ten rok: rektorem profesora prawa p. Rulfa, dziekanem fakultetu teologicznego księdza Soleckiego, dziekanem fakultetu prawnego p. Bischoffa a fakultetu filozoficznego p. Chłapowskiego.

Rząd namiestniczy we Lwowie ogłosił, iż wchodzi w życie dwie fundacje, które utworzył zmarły w Krakowie ksiądz Łódzia Poniński testamentem z d. 23 marca 1855 r. Pierwszą z fundacji w ilości 15,000 złr. przeznaczoną, z pozostawieniem zarządu tych fundacji władzy krajowej. Pierwsza z tych fundacji w ilości 15,000 złr. przyniosła w listach zastawnych galicyjskich imienną wartość 18,900 złr. Procenta od niej mają być przeznaczone na dwa posagi dla ubogich dziewcząt tak, aby pier-

wszy posąg czynił dwie trzecie, a drugi jedną trzecią procentu od powyższej sumy. Posagi te mają być losem przyznawane. Losowanie odbywać się ma d. 24 czerwca w kościełku św. Zofii we Lwowie. Na r. 1862 wyniosło pierwsze wiano 600, drugie 300 złr. w. a. Druga fundacja ś. p. Wincentego Ponińskiego zapisana w kapitale 30,000 złr. m. k. przeznaczoną jest na wsparcie doroczne czterech ubogich, uczciwych a pracowitych rzemieślników, krajowców. Wsparcia te mają być również przeznaczone losem z pomiędzy kardynatów.

Sprawa biblioteki Ossolińskich wkrótce jak się zdaje, załatwioną zostanie. W skutek usilnych przedstawień wydziału sejmowego, postanowiło namiestnictwo, przedłożyć wreszcie cesarzowi do sankcyi ustawę ordynacyi przeworskiej. Chodzi tylko jeszcze o wypełnienie niektórych drobniejszych formalności ze strony księcia Jerzego Lubomirskiego, o przedłożenie ekstraktów tabularnych, oświadczenia Towarzystwa kredytowego itd. tak, że przyspieszenie ostatniego załatwienia rzeczy całej zdaje się być zawisłem teraz jedynie od ks. Lubomirskiego.

Wiedeń, 25 lipca. Do nau Ztg. pisze, że w Carogrodzie rozpoczęły się konferencye o sprawie serbskiej. Sprawa czarnogórska nie przyjdzie pod obrady.

FRANCYA.

Paryż, 24 lipca. Wielkiego strachu napędził giełdzie dzisiaj Garibaldi, ponieważ rozeszła się pogłoska, że ma zamiar rzucić się niebawem, nie już na Grecyę, ani na Turcyę, ale wprost na Rzym, aby stamtąd Francuzów wypędzić. Dzienniki turyńskie już wczoraj donosiły o wyjeździe z Turynu i okolicy znacznej liczby młodych ludzi częścią do Genuy, częścią do Palermo; w miasteczku Corleone (na wyspie Sycylii) miał Garibaldi drugą mowę równie pełną gorzkości i gwałtownych wycieków przeciw cesarzowi Napoleonowi, od kilku dni już krążą trzy parostatki rządowe wzdłuż brzegów sycylijskich, aby czuwać nad postępowaniem Garibaldeggo; w Rzymie co chwilę lekają się wyładowania Garibaldczyków; nawet przedwczoraj ujrano statek naładowany, jak mówiono, Garibaldczykami w bliskości małego portu Palo, leżącego nie daleko od Civita-Vecchia, w skutek czego wysłano natychmiast do Civita-Vecchia dwa bataliony piechoty francuskiej i posiłki dla artylerii. Słychać prócz tego, że cesarz posłał z Vichy do Rzymu rozkazy nagłe do posła Lavalette i generała Montebello rozkazującym, aby przedsięwzięli energiczne środki celem zabezpieczenia władzy świeckiej, a przed kilku dniami otrzymał w Tulonie komendant dywizyi nadbrzeżnej depezę z Paryża, aby natychmiast parostatkami popłynął do Civita-Vecchia, a zaraz nazajutrz zaczęły wielkie fregaty zbroić się jak na wojnę i sposobie się do wypłynięcia na pierwszyioskaz. Ile w tych wszystkich wiadomościach, które w dzisiejszych dziennikach znajdujemy, jest prawdy, to zapewne bliska przyszłość okaże. Rząd włoski przekonał się podobno, że wszyscy biskupi włoscy zobowiązali się do oddania corocznie na korzyść skarbu papieskiego pewnej części swoich dochodów; zdaje się nawet, że i winnych krajach katolickich biskupi poczuwają się do tego obowiązku.

Papież dał znać cesarzowi Napoleonowi i sułtanowi, że się chce przyczynić do reparacyi kościoła Grobu świętego w Jerozolimie.

Umarła temi dniami żona słynnego matematyka i astronoma Laplace (autora dzieła La Mécanique céleste) mając 94 lat.

WŁOCHY

Turyń, 24 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu izby poselskiej przedłożył deputowany Lazzaro kilka środków do zgniebienia handyktizmu w Neapolitańskim. Ratazzi odpowiedział, że rząd użył w tej mierze nowych środków po których się spodziewa pomyślnego skutku.

Obawa, że Garibaldi zamierza wyładować z ochotnikami na terytorium, bynajmniej nieustaje, ale nawet się zwiększa. Eksdyktator bawi obecnie w Palermo; w otoczeniu jego reprezentowane są dwa stronnictwa, jedno nagli go do zaciepienia państwa Kościelnego, drugie radzi się wstrzymać. Garibaldeggo zięć pospieszył do Palermo, aby to ostatnie stronnictwo wzmoć. W Turynie mniemają, że pozostanie umiarkowanym, w Paryżu atoli w kołach urzędowych inaczej się na to zapatrują; półurzędowa Patrie z dnia 23 bm. ogłasza co następuje: „Zapewniają, że Garibaldi postanowił w 6000 ochotników wyładować na terytorium rzymskie, i że minister marynarki, ażeby temu przeszkodzić, nakazał kapitanowi okrętowemu Pothnau, dowódcy stacyi morskiej przy wybrzeżach południowych udać się niezwłocznie z sześcioma okrętami wojennymi do Civita-Vecchia. Fregaty parowe „Descartes“ i „Gomer“ i awizo parowe „Brandon“ i „Favari“ do tej dywizyi przeznaczone, wypłynęły już na morze i mają krzyżować od Civita-Vecchia aż do Terrasina. Jenerał Montebello wysłał z swej strony z Rzymu wojska, ażeby strzegły granicy lądowej. Jeżeli Garibaldi zatem odważy się na tak hazardowną ekspedycyę, natrafi na silny opór.“

Była już wczoraj wzmianka o liście, który Garibaldi przesłał członkom emigracyi węgierskiej w Neapolu. List ten brzmi wedle dosłownego tłumaczenia jak następuje: „Palermo, dnia 14 lipca. Kochani moi przyjaciele! Ubolewam nad smutnym waszym losem, który was ciśnie i uczynię dla was, co tylko będzie w mojej mocy. Nie oskarżajcie biednego mego kraju o niesprawiedliwe postępowania, jakie przeciwko wam używają. Włochy i wspomniałomyślne Węgry na zawsze są połączone

przez węzeł, jaki zawarły na polach bitwy o wolność, a jeżeli niektórzy źli obywatele o prawach takiego pobratania zapominają, lub je zaprzeczają, to naród włoski nigdy nie zapomni, co jest winien walecznym braciom węgierskim. Nie powątpiewam o tem, że wkrótce, może rychlej nim się spodziewacie, będę mógł dzielić wasze usiłowania poświęcone świętej sprawie niepodległości ludów. Wasz całe życie. Garibaldi.“

Turyń, 25 lipca. Niepokojące wieści o Garibaldi nie ustają, a rząd zaczyna je traktować poważniej. Jeszcze więcej zajmują one dyplomacyę zagraniczną, a pan Benedetti, poseł francuski u dworu włoskiego, przesłał cesarzowi Napoleonowi długą depezę, w której obecne położenie wystawia jako groźne. Pallavicino, prefekt Palermo, nadesłał swoją dymisyę, co nie małe tu zrobiło wrażenie, ponieważ postanowienie to prefekta trafia właśnie w ten czas, w którym Garibaldi zupełnie niespodziewanie do Palermo powrócił, podczas kiedy myślano, że eksdyktator rozpoczął swą podróż w głąb wyspy. Z Medyolanu, Bergamo, Pawii i innych miast lombardzkich nadeszły tu listy, donoszące o wyjeździe zaawansowanych ochotników. W Paryżu w kołach urzędowych nie mniejsza panuje obawa przed planami Garibaldeggo. Do znanych doniesień półurzędowego dziennika Patrie dodać należy dziś ogłoszenia Esprit Public, wedle których Garibaldi otrzymał z Glasgowa weksle na 100,000 franków; jest to wprawdzie bardzo mała suma na tak wielkie przedsięwzięcie, ale dziennik ten kładzie pewno dla tego na nią przycisk, że pochodzi z Anglii. Inspirowany ten dziennik dodaje, że wybrzeża państwa Kościelnego ściśle są strzeżone przez okręty francuskie i rozkaz wydano wszelkiemu lądowaniu przeszkodzić. W Rzymie stronnictwo ruchu utrzymuje z wielką pewnością, charakteryzującą jak ogromne jest oczekiwanie ludności, że Garibaldi wyładowuje pod Corneto, gdyż w bliskości tego miejsca znajdują się góry, tém więcej potrzebne, że jenerał zamyśla początkowo prowadzić wojnę partyzancką. Lecz 6000 ludzi nie można tak łatwo przewieźć przez morze, jeżeli wielkie okręty wojenne drogę zagradzają. Kiedy Garibaldi przygotowywał ekspedycyę do Sycylii, werbunki prawie publicznie odbywano, a mimo to zdołano tylko zaciągnąć tysiąc ludzi i nabyć mizerne tylko okręty przewozowe.

W przyszły poniedziałek lub wtorek wyjeżdża z Turynu nadzwyczajne poselstwo do Petersburga; jako pełnomocny minister uwierzytelniony zostanie hr. Launay, dotychczasowy poseł włoski u dworu berlińskiego.

Dnia 1 sierpnia opuszcza poseł rządu hiszpańskiego przy Franciszku II, Bermudez de Castro, Rzym; Hiszpania nie przysłała następcy po nim na dwór exkróla neapolitańskiego.

CZARNOGÓRA.

Cetynia, 24 lipca. Telegrafują do Wanderera: Turcy z Zagarcia cofnęli się do Spuza, i w sobotę i niedzielę stracili dwa bataliony przeciw Mirkowi. Straty ich znaczne.

Z Dubrownika, 24 lipca, donoszą, że Czarnogórcy wciąż są parci. Biorą w swoje szeregi pachołeta dwunastoletnie, aby walczyć przeciwko Turkom. Z Trzebinia, 22 lipca, donoszą, że Czarnogórcy zagrażają granicom tureckim. Dwa bataliony tureckie wysłano tegoż dnia do Korzenicy.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 28 lipca. Wczoraj udzielił JOKs. arcybiskup gnieźnieński poznański swym owieczkom pochodzenia niemieckiego błogosławieństwo papieskie w tutejszym kościele pofranciszkańskim. Na uczczenie najprzewielebniejszego arcybiskupa przystrojono kościół pofranciszkański i przystęp do niego.

Korespondent z Skwierzyny do tutejszej Ost. Ztg. skreśla obraz, jak dalece w Poznańskim nie znano się na wartości dóbr. Za dowód przytacza dobra Swiniary pod Skwierzyną, które teraz sprzedał Nicolai kupcom Wolfowi w Berlinie i Hermanowi i synowi w Skwierzynie za 129,000 tal. W r. 1836 kupił te dobra kupiec Mendel Boas, za 38,000 tal. Miał wówczas 22,000 mórg boru. W kilka lat kupił od niego p. Lawicki za 40,000 tal. Posiadał je przez 6 lat i wybił drzewa za 100,000 tal., sprzedał je potem panu Winterfeldowi za 80,000 tal. Winterfeld wybił w krótkim czasie drzewa za 10,000 tal. i sprzedał dobra te za 90,000 tal. dr. Braunowi. Braun sprzedał drzewa z nich za 20,000 tal. a same dobra po kilku latach za 112,000 tal. Retschemu. Ten najdłuższy w nich siedział i wybił w nich drzewa za 200,000 tal., a sprzedał dobra te za 170,000 tal. dziedzicowi Nicolai. I ten wyciągnął z borów tamecznych 100,000 tal. i sprzedał następnie dobra kupcom Wolfowi i Hermanowi za 129,000 tal., jak wyżej podaliśmy. Dziś Swiniary mają drzewa dorosłego 2000 mórg, i oprócz tego 10,000 mórg zagajen. Ostatnie te drzewa dorosłe proszą teraźniejszych dziedziców o litość nad sobą, ale już im zagraża parowa piła wyrzynająca na deski. Podobne przykłady przytacza taż gazeta z innych dóbr jak Szamotuły, Gorziska, Zbąszczyca i innych, które kupione za małe pieniądze, doczekały się dziś potrojnych i poczwórnych cen.

Morawskie Nowiny zawierają bez wymienienia miejsca następną pocieszającą gadkę, jaka się zdarzyła w B. Jeszcze mieszkanicy nie przetruli sobie oczu ze snu głębokiego, kiedy w d. 26 czerwca usłyszeli bęben na ulicy. Przestraszeni co znaczy bicie w bęben o tak niezwykły godzinie, wypadli na pół ubrani przed domy. Policjant, ów zwykły plakat wsi i miasteczka, dumny godnością swą jako zwiastun woli burmistrzowskiej, postępował wolnym krokiem bijąc nieprzerwanie w bęben. Nareszcie stanął, zdjął starym zwyczajem kapelus, i donośnym głosem obwieścił te słowa: „Z rozkazu p. burmistrza! Dziś zamienienie słońca! Każdy gospodarz niechaj starannie przykryje studnię, gdyż truznica z nieba spadać będzie! Nikomu nie wolno wypędzać bydła na pastwisko, gdyż takowe albo padnie albo wróci chore do domu! Obwieszczać nakrył głowę, uderzył w bęben, i dalej kroczy, głosząc rozkazy swojego pana.“

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Córka nasza **Julia Heinisch** zasnęła w Bogu dnia 28 lipca o godz. 5 z rana; pogrzeb odbędzie się dnia 30 b. m. o 6 godz. wieczorem. O czem donoszą wszystkim krewnym i przyjaciółom w smutku pogrzebnym.

Rodzice. [2351]

Sprzedaż dóbr

w Królestwie Polskiem.

1. Dobra w Łomżyckim nad rzeką Narwią,

4 mile od stacyi kolei Petersbursko-Warszawskiej zawierające 2827 mórg nowopolskich dobrego gruntu, w czém lasu mórg 488, a przynoszące oprócz ziemnych płodów 2000 rubli dochodu, z murowanymi zabudowaniami za 63,000 rubli. Zaliczki rubli 7000.

2. Dobra w Łęczyckim, położone wśród miast fabrycznych przy szosie, w bliskości miast Koło nad Wartą i stacyi kolei Kutna. Zawierające włók 13, miary Warszawskiej w glebie pszenicznej. Żyta wysiewu 100 szefli, pszenicy

40. Gmina o 96 dymach. Budynki nowe. Cena rubli 12,000, zaliczki rubli 8000.

3. Dobra z trzema folwarkami w Piotrkowskim w bliskości Częstochowy i stacyi kolei Radomska, pół mili od rzeki Warty. Rozległości 121 włók, w czém 35 włók lasu, 7 włók łąk łszej klasy. Budynki dobre, między którymi gorzelnia, browar, cegielnia i wiatrak nowy itd. Młockarnia i 2 siewkarnie. Wysiewu zimowego 570 szefli. Cena rubli 83,000. Zaliczenia 50,000 rubli.

4. Dobra z dwoma folwarkami w Piotrkowskim w bliskości Częstochowy i stacyi kolei Radomska. Rozległość włók 106½, w czém lasu włók 25. Łąk nad rzeką Wartą włók 2. Budynki dobre, między którymi papiernia, młyn, piec wapienny, propinacja o 5 karczmach. Wysiewu zimowego 580 szefli. Szacunek z inwentarzem rubli 63,000, zaliczenia rubli 30,000. Na frankowane listy udziela bliższych wiadomości

J. Goscicki

w Królewcu w Prusach,

Kneiphöfische Langgasse No. 15.

[2345]

Obwieszczenie.

W sprawie tyczącej się resubstancji dóbr Rumianek termin licytacyjny na dzień 27 października wyznaczony zniesiono.

Poznań, dnia 21 lipca 1862.

Królewski Sąd powiatowy.

Wydz. dla spraw cyw. [2344]

Podpisani opiekunowie pozostałości po zmarłym Aleksandrze Szpingierze, cukierniku w Bazarze, upraszają niniejszym wszystkich, którzy z księgi porachunkowej lub rewersów nieboszczykowi w wypłacie zalegli, aby się z wypłat swych najpóźniej do 1 września r. b. na ręce Augustyna Szpingiera w cukierni naprzeciw zegarni pocztowej uiszcili zechcieli. [2347]

Augustyn Szpingier. M. Brzeski.

Zamierzam pracownią mą fotograficzną, położoną w tutejszym mieście w ogrodzie hotelu du Nord, z całkowitem urządzeniem z wolnej ręki sprzedać.

Mianowicie Polak zrobiłby świetny interes.

Pośredników nie przyjmuje się. Oferty fr.

Poznań, dnia 22 lipca 1862.

Krause,

akad. malarz i fotograf,
plac Wilhelmowski 3.

[2321]

Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszła

MODLITWA

Jako wielki środek zbawienia
czyli

wykład o modlitwie ustnej, o rozmyślaniu i o rekolekcjach

przez

X. I. B. Delerta

Penitencyarza i Kaznodzieję Archikatedry
Poznańskiej.

Wydanie drugie pomnożone

„Rozmyślaniami św. Teresy na Pacierz”.

Wyjętym z dzieł tejże świętej drukowanych roku 1665 w Krakowie.

Cena 15 sgr.

[2296]

Dla miłośników sztuk pięknych.

Drugą seryą obrazów stereoskopowych wystawy londyńskiej r. 1862, wspaniałych widoków, odebraliśmy dziś z Londynu, oraz zupełnie nowe widoki Wenecji, obrazy w momencie pochwycone z Pompeji, Malty, kościołów włoskich itp. Ceny ich są nadzwyczajnie niższe.

Br. Pohl, optycy,

[2350] przy ul. Wilhelmowsk. 9 w Poznaniu.

Broń myśliwska i przybory myśliwskie,

za których dobroć się ręczy.

Broń myśliwską z igłami palmami, flinty sztucerowe, sztucery tarczowe, pistolety salono- nowy, tarczowe, z igłami palmami, rewolwery, kieszonkowe, tercerole, rogi do prochu, sróto- worki, torby myśliwskie, wszelkie przybory do polowania w największym doborze poleca handel

Aug. Kluga,

[2343] przy ulicy Wrocławskiej No. 3.

Dobry czeladnik młynarski, umiający rżnąć na tartaku, znajdzie stałe miejsce w Dom. Wiatrów pod Wągrowcem. [2348]

Od 1go sierpnia r. b. zawakuje posada Organisty w Żabnie pod Mosiną. (2314)

Dla młodzieńca jest natychmiast w mym składzie wyrobów białych i krótkich miejsce wolnem.

K. F. Szuppig. [2349]

Nasienie rzepy ściernis owiej

w najlepszym gatunku poleca

[2326] **Rudolf Rabsilber.**

**Nasienie rzepy ściernisko-
wej w najlepszych gatunkach
poleca po umiarkowanych ce-
nach**

S. Calvary,

(2316) ulica Szeroka Nr. 1.

**Świeży prawdziwie angielski i szwajcarski
Portland Cement,**

jako też najlepszą berlińską **zeolitową
tekturę** do pokrywania dachów poleca po
cenach fabrycznych

Rudolf Rabsilber,

ulica Szeroka 20.

[2220]

Gaz eterowy

z wiadomo najlepszej fabryki

Fr. Schustera w Berlinie,

otrzymał

Adolf Asch,

[2346]

ul. Zamkowa 5.

Regularna komunik. parowcami.

Szczecin-Ryga

(od miasta do miasta)

na parowcach „Herrmann” i „Tilsit”.

Odjazd w każdą środę, o godzinie 6 z rana.
I. kajut. 16 tal., II. kajut. 12 tal., miejsce na
pokładzie 8 tal.

Szczecin-Kłajpeda-Tylża

na parowcu „Memel-Packet”.

Odjazd: dnia 5. 15 i 25 każdego miesiąca
o 11 godzinie przed południem.

Kajut. do Kłajpedy 6 tal., do Tylży 7 tal.,
miejsce na pokładzie do Kłajpedy 2½ tal., do
Tylży 3½ tal.

Proschwitzky i Hofrichter,
(1451) Szczecin i Swinemünde.

W wtorek,
dnia 29 t. m. przybędę
pociągiem wieczornym
z transportem **krów i cieląt** z **leśu
Noteckiego** do sprzedania i stanę
w hotelu Keilera
[2352] **W. Hamann.**

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 28 lipca.

BAZAR. Wł. dobr Bronitowski z Kościeszyna, Ra-
doński z Kockalowejgórki, Lossow z Boruszyna,
Szuldrzyński z Siernik, Jaraczewski z Sobieju-
ch i Hornowski z Wilna, i wł. dobr hr. Bniński z Kar-
ny i Sadowska z Nawra, prałat Błaszkiwicz z Kru-
świcy i urz. Barański z Płocka.

HOTEL PARYSKI. Wł. dobr Świnarski z Mamot,

wł. dobr Baranowska z Gwiazdowa i ob. Sokol-
nicki z Wrocławia.

HOTEL DU NORD. Wł. dobr. hr. Tyszkiewicz z
Kijowa, Wilkoński z Lechłina i Zabłocka z Czer-
lina, wł. dobr Węsierski z Podrzeczka, Jackowski
z Pałczyna, Zakrzewski z Żabna i Moszczeński z
Wiatrowa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI. Wł. dobr Prätel z
Sekowa i Trampe z żoną z Topoli, dzier. Walter z
Nakla, kurjer Babin z Marsylii, fabr. Sterlitz z
Akwisgranu, kupcy Greifen z Berlina, Karstan z
Wrocławia, Rhode z Bremy, Hoffmann z Szczeci-
na i Beyerhofer z Frankfurtu n. M.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Wł. dobr Mar-
tini z Łukowa, fabr. Assmann z Lüdenscheidu,
ręcznik Brant z Berlina, kupcy Blumacher z Dü-
seldorfu, Armskong z Now-Jorku, Peiseler z Rem-
scheidu, Lesser z Szczecina, Frankenstein, Gewert
i Korn z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kupcy Siegrist
z Mannheimu, wł. dobr hr. Arco z żoną z Wron-
czyna i Białkowski z Pierzchna, rad. budow. Band-
low z Mannheimu, por. Petrentz z Zirkowa, sena-
tor Musculus z Hamburga, kapital. Gotberg z
Szłaska, archit. Vollgold z Nimwegen, fabr. Herbst
z Leodyum, handl. Rosenzweig z Stupey, wł. dobr
Westernhagen z Saksonii, Armstadt z Barnikowa
Naplo z Bielaw i Römer z Priegnicy.

POD CZARNYM ORZEM. Wł. dobr Zakrzewski
z Cichowa, rendant Szentlewski z Gościeszyna, ko-
misarz Böning z Wrześni, sąd. pow. Węclewski z
żoną z Środy i wł. Kutszer z Śremu.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 28 lipca.

Zyto: spada w cenę, wyp. 25 wepeli, na lip. 45½
żąd. lip. sier. 44½—½, pł. sier. wr. 44 żąd., wrz.
paż. 43½—½, paż. list. 43½ pł., list. gr. 43 tal. żąd.
Okowita: wyp. 12,000 kwart, z beczką na lip. 18½
żąd., sier. 18½ pł. 18½ żąd., wr. 18½ pł. 18½ żąd.
paż. 17½, list. 16½ pł. 17 żąd., gr. 17½ tal. żąd.
Berlin, 26 lipca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—82 tal. płac.
wedle jakości. Zyto: wyp. 2000 cent, w miejscu
2000 funtów 52½, na lip. 54½—½, lip. sier. 51½
—½—52, sier. wr. 51½—½, wrz. paż. 50½—½—51,
paż. list. 49½—½, list. gr. 48½—49 tal. pł. Jęcz-
mień: wielki 25 szf. 35—40 tal. pł. Owies: w
miejscu 1200 funtów 25—28, na lip. sier. 25½ pł.,
sier. wr. i wr. paż. 25½ żąd., paż. list. 25, list. gr.
24½ pł., na wiosenną odstawę 25 tal. pł. Olęj rze-
piowy: w miejscu 100 funtów bez beczi 14½—½—14,
na lip. 14½, lip. sier. i sier. wr. 14½—½ pł. 14½,
żąd., wr. paż. 13½—½—14, paż. list. 13½—½—14,
list. gr. 14½—½ pł. Olęj lniańcy: w miejscu 14 tal.
żąd. Okowita: wyp. 20,000 kwart, w miejscu 8000½
Tal. bez beczi 19½—½—19, z beczką na lip. i lip.
sier. 19½—½—19, sier. wr. i wr. paż. 19½—½—19,
paż. list. 18½—½—18½, list. gr. 18½—½—18½, maj
18½—½ tal. pł.

Wrocław, 26 lipca.

Na targu: Pszenica biała 90—93 sgr. 87—84

„ żółta 90—92 sgr. 87—80—83

Zyto 64—65 sgr. 58—60

Jęczmień 43—44 sgr. 39—40

Owies 27—29 sgr. 24—25

Groch 53—55 sgr. 48—50

Szczecin, 26 lipca.
Na targu: Pszenica: wepeli 70—80 tal. pł.
Zyto: 48—53 pł. Jęczmień: 36—42 pł. Owies: 28—32
pł. Groch: 50—56 tal. Nowe zyto: 53—56. Rzepak: wepeli 96—100 tal. pł. Perki:
nowe: sz. 20 sgr. Siano: centnar 17½—22½ sgr.
Słoma: kopa 5½—6 tal. pł.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu żółta gal.
76½—78½, polska 78—81 tal. pł. Zyto: w miejscu
52½—½—52, gal. 51½—½, na lip. 52, lip. sier. 50½,
wr. paż. 50 pł. 50½ żąd., paż. list. 48½—49 żąd., na
wiosenną odstawę 48 pł. 48½ tal. żąd. Jęczmień:
w miejscu 40—41 tal. pł. Owies: w miejscu 27½
30½ tal. pł. Groch: w miejscu 51—53½ tal. pł.
Rzep zimowy: w miejscu 99, pośled. 93—96 tal.
pł. Rzepak zimowy: w miejscu dobry zdrowy
96½—98, piękny marchijski 100, pośled. 92—94 tal.
pł. Olęj rzepiowy: w miejscu 14½, na lip. i lip.
sier. 14½ żąd., wrz. paż. 13½—14, paż. list. 14

tal. pł. Okowita: niższe ceny, w miejscu bez
20, z beczką 19½, na lip. 19½, lip. sier. 19½,
wr. 19½—½, wrz. paż. 19½, paż. list. 18½,
senną odstawę 18½—½ tal. pł.

Bydgoszcz, 26 lipca.

Pszenica: wepeli 66—76 tal. Zyto 4—5
Jęczmień: wielki 32—36, mały 25—30 tal.
42—44 tal. Owies: szefel 1 tal. do 1 tal.
Rzep: 90—96. Rzepak: 88—94. Okowita: 80
Trallesa 19½, tal.

Gdańsk, dnia 26 lipca.

Pomimo często zachmurzonego nieba nie mia-
deszczów w tym tygodniu. W Anglii transakcy-
zowe nie uległy prawie żadnej zmianie. Pokup
jednostajny dość dobry po zesłotygodniowych
nach a na targu piętkowym nawet ożywione
z Ameryki, Śródziemnego i Czarnego morza
czne i lubo one po pełnych poprzednich cenach
tę miały obdyt, jednakże około 80,000 kwar-
pszenicy pozostało na placu londyńskim bez
Pszenicy angielskiej było bardzo mało na tar-
Pogoda zmienia i nocy chłodne.

W Francji pokup dobry i na wielu placach
towano hausse o 50 do 80 cent, na hektolitrze
wozy nie przewyższają potrzeb konsumpcyj i łat-
ją obdyt. Nowe zboże które już na niektórych
gach wystawiono, podobno jest piękne i z dobro-
gą. O sprzętach w ogólności nie stanowczego
cze powiedzieć nie można, w południowej
Francji żniwo dopiero zupełnie ukończone,
jednakże, że rezultat będzie zadawalniający.

U nas w poniedziałek transakcje były oży-
po pełnych cenach zeszłego tygodnia robi-
czne zakupy. W następnych dniach pokup
zmniejszył, to znów się powiększył, lecz cen-
znacznej fluktuacji się utrzymały a dziś o
1 sgr. na szefli się podniosły. Zyto miało
obdyt po niezmiennych cenach zeszłego tygod-
w ostatnich dniach było jeszcze lepsze żądanie
konsement płacono tal. 2. 0. 10. do tal. 2. 1.
towar płynący powyżej Torunia tal. 2 za 81
tut.

W przeciagu tygodnia sprzedano pszenicy
2940, zyto 497, jęczmienia 25, grochu 70, rz-
115, rapsu 13 (szasz a 60 szef.)

Płacono za szefel ber. wagi prus.

	funt	luty	tal.	sgr.	fon	tal.
Pszenicy	82	15	84	14	2	16
	84	24	86	13	3	1
	86	23	88	2	3	6
Zyta	—	—	81	25	2	10
Grochu	—	—	—	2	10	2
Rzepak	—	—	—	3	18	3
Rapsu	—	—	—	—	—	3

Toruń przebyło pszenicy łasztów 1246½, zyto
grochu 30¼, belek sosnowych i okraglaków
belek dębowych 2138, bali łaszt 109, kości 46

Kursa Zmian:

Londyn 6 21½—½.

Aleksander Makowski et Comp.

**CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.**

	28 lipca 1862	od	tal.	sg.	fn.	tal.
Pszenicy pięknej szf. 16. grn.	2	27	61	3	—	—
„ średniej „	2	22	6	2	—	—
„ ordynar. „	2	17	6	2	—	—
Zyta ciężkiego „	1	27	6	2	—	—
„ lżejszego „	1	22	6	1	—	—
Jęczmienia dużego „	1	10	—	—	—	—
Owsa „	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	3	18	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	3	20	—	—	—	—
Rzepiku letowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarski „	—	—	—	—	—	—
Perek „	—	12	—	—	—	—
Masła, garn. „	1	25	—	—	—	—
Koniczynny czerw „	—	—	—	—	—	—
Koniczynny biały „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Olęju, „	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.)	—	—	—	—	—	—
80% Tral. dnia 26 lipca	18	22	6	18	—	—
dnia 28 —	18	15	—	—	—	—

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 26 lipca.

Papery pruskie.	%	da- no.	pla- cono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102½
— rząd. 1859.	5	—	109
— 50, 52 konw.	4½	—	100
— 54, 55, 57, 59	4½	—	102½
— 1856.	4½	—	102½
— prem. 1855.	3½	—	125
Oblig. długu skarb.	3½	—	90½
— Marchii.	3½	—	90½
L'sty zast. March.	3½	—	93½
— Prus Wsch.	3½	—	89½
— — — — —	4	100	—
— Pomor.	3½	—	92½
— — — — —	4	—	101½
— W. Ks. Pozn.	4	—	104½
— — — — —	3½	—	98½
— — — — —	4	—	99½
— Szlaskie.	3½	—	94½
— gwar. B.	3½	—	89
— Prus Zach.	3½	—	100
— — — — —	4	—	100½
— rent. March.	4	—	100
— Pomor.	4	—	100
— W. Ks. Pozn.	4	—	99½
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99½
— Nadreńskie.	4	—	99½
— Saskie.	4	—	100½
— Szlaskie.	4	—	100½
Papery zagraniczne.	—	—	—
Austr. metall.	5	—	57
— Pożycz. narod.	5	—	65½
— Oblig. 250 fl.	5	—	73
Rosy 5 pożycz. Stiegl.	4	—	86½
— 6 — — — —	5	—	95½
Rosy. pożycz. angi.	5	—	94

	%	da- no.	pla- cono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	83½
— Cert. A. 300 zł.	5	—	95
— B. 200 zł.	—	—	23½
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	87½
— Ob. cztk. 500 zł.	4	93	—
Pleniadze.	—	—	—
Frydrychsdory.	—	—	113½
Lujdory	—	—	109½
Złota. funt. cel.	—	—	461½
Srebra dito.	—	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	—	99½
Niem. bankn.	—	—	99½
— — — — —	—	—	99½
Austr. bank.	—	—	80½
Polskie bil. bank.	—	—	89½
Disk. bank. od weksh.	—	—	40
Akcyje kolei żelaznych.	—	—	—
Berlin-Anhalt.	4	—	140½
Berlin-Hamb.	4	—	119½
Berlin-Pocz. Magd.	4	—	213
Berlin-Szczecin.	4	—	129½
Wrocław-Freib.	4	—	129
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie.	4	—	75½
Koźło-Bogumin.	4	—	56½